Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny. . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 18 października 1919 roku. Nr. 26.

Divide et impera.

Starożytny Rzym trzymał się w swoim pochodzie zaborczym dewizy „Divide et impera“ i ilekroć chciał państwo jakieś ujarzmić starał się w pierwszym rzędzie rzucać żagiew niezgody i zamieszek wewnętrznych między ludność wygrywając przeciwieństwa partyjne, kastowe, wyznaniowe i ambicye wybitnych jednostek przeciw sobie. Te bratobójcze walki spowodowały ogólne rozprężenie, dezorganizacyę i upadek sił, tak że światowładny Rzym bez walk i wysiłku mógł zawładnąć tem państwem i zaprzęgnąć je do swego zwycięskiego, rydwanu. Tej samej metody trzymały się wszystkie, zaborcze państwa, siejąc niezgodę w tych krajach, które zamierzały zagarnąć i zatrzymać. Ta macchiawelska polityka dała się szczególnie boleśnie Polsce we znaki i jest krwią i łzami na każdej karcie historyi polskiej tak przed — jak i porozbiorowej zapisana. Począwszy od wichrzeń Katarzyny II i jej siepaczy wśród ważnych magnackich rodów i szlachty, które spowodowały upadek i rozbior Polski aż do chwili upadku tych państw zbrodniczych, które dzięki swoim instynktom zaborczym zawikłały się w sidła przez nie same nastawione i w morderczej pięcioletniej wojnie zostały całkiem zdruzgotane — widzimy nieprzerwane pasmo działań i usiłowań tych państw zaborczych, ażeby szlachetną rycerską duszę narodu polskiego, która zawsze promieniowała najpiękniejszemi cnotami miłości, poświęcenia i tolerancyi — zatruć i zdeprawować jadem nienawiści. Za pomocą tej propagandy rzucono kość niezgody między szlachtą a włościaństwem, ludnością miejską a wiejską, ludnością chrześcijańską i żydowską, ruską a polską. Krwiożerczy carat starał się przekonać tudność wiejską, że on jedynie uwolnił ją od jarzma pańszczyzny i że pierwszym czynem niepodległej Polski będzie przywrócenie pańszczyzny. Pod egidą rządu austryackiego urządzono w roku 1846 rzezie szlachty, rabowano i puszczono z dymem jej mienie. W wszystkich trzech zaborach podsycano walki partyjne, klasowe, wyznaniowe i narodowe, ażeby odwrócić uwagę ludności od głównego gnębiciela i zużyć jej energię w bratobójczej walce wewnętrznej. Starano się ludność poróżnić ażeby powaśnionymi tem łatwiej zawładnąć. Po wiekowej niewoli zaświtała nareszcie jutrzenka wolności, zrzuciliśmy obce jarzmo, więzy i pęta, pozbyliśmy się wszystkich zewnętrznych oznak i godeł panowania obcych, ale nie pozbyliśmy się najgorszej spuścizny — jadu nienawiści i niezgody, którym zatruto naszą duszę i ten djabelski posiew naszych wrogów i gnębicieli dalej kiełkuje i rozwija się tamując i utrudniając pracę twórczą dla dobra państwa i społeczeństwa.

Jeszcze nigdy apostolstwo nienawiści nie święciło takich tryumfów jak obecnie w tej doniosłej chwili historycznej, kiedy rozsądek i obowiązek nakazują nam skupić i zjednoczyć wszystkie siły całego społeczeństwa przy odbudowie politycznej i gospodarczej wolnej i niepodległej Polski i nie zdajemy sobie z tego sprawy, że ci którzy podsycają walki wewnętrzne kontynuują dzieło naszych ciemiężycieli i odwiecznych wrogów. Wielka chwila dziejowa która nam przyniosła wolność wyrzuciła równocześnie na powierzchnię tyle mętów trujących młodociane nasze życie polityczne, rozpętała najgorsze namiętności i najniższe instynkta, że bezsilna rozpacz ogarnia człowieka na myśl co z tej zgubnej walki wszystkich przeciw wszystkim wyniknie i co za straszna przyszłość z tego djabelskiego posiewu złości i nieposkromionej nienawiści dojrzeje. Niestety na całym widnokręgu jak daleko oko sięga nie widzieć żadnej wybitnej indywidualności żadnego poważnego czynnika, któryby zdołał tej orgii żywiołów deskrukcyjnych; spekulujących na zbrodnicze instynkty mas — kres położyć. Poważna prasa i umiarkowani mężowie stanu tracą grunt pod nogami, a ich miejsce zajmują bezwzględni i niesumienni demagogowie; hałaśliwe pisma brukowe, które niepodzielnie dzierżą władzę dusz. Menerzy polityczni zamiast prowadzić i nadać kierunek prądom nurtującym w społeczeństwie są popychani i płyną tak samo jak politycznie niedojrzałe tłumy bez steru i myśli przewodniej porwane wartkim prądem haseł popularnych. Z kół polityków zawodowych nie można więc oczekiwać zmiany na lepsze, bo głównym motorem ich działalności nie jest dobro publiczne lecz interes partyjny i osobisty. Uzdrowienie stosunków może tylko wyjść z tych kół, które są główną sprężyną życia i rozwoju gospodarczego, z tych grup, które tworzą środowisko pulsującego życia i są twórcami i organizatorami warsztatów pracy. Tylko przemysłowcy kupcy i rękodzielnicy są predestynowani nadać życiu publicznemu i gospodarczemu inny kierunek i oczyścić je od pasożytniczych chwastów, które się tak bujnie rozrosły

dzięki systematycznemu i celowemu sianiu niezgody i nienawiści przez państwa zaborcze podczas półtora wiekowej niewoli. Koła te obdarzone zmysłem praktycznym powinny najprędzej przejrzeć do czego prowadzi to rozbicie społeczeństwa na drobne wzajemnie zwalczające się atomy, bo one na własnej skórze najboleśniej odczuwają skutki tej destruktywnej pracy. Gdyby przemysłowcy, kupcy i rękodzielnicy tworzyli jeden zwarty dobrze zorganizowany blok celem strzeżenia swoich interesów gospodarczych i politycznych, byliby bezsprzecznie jedną z pierwszych potęg w państwie i zajęliby stanowisko jakie im się należy dzięki swej inteligencyi, przedsiębiorczości i siły ekonomicznej. Ale niestety sztucznie wywołane różnice i przeciwieństwa rozbiły nas na małe bezsilne grupki partyjne i wyznaniowe, które się lekceważy, ignoruje, obarcza najcięższymi obowiązkami obciąża najwyższemi daninami i podatkami, ale z drugiej strony najwięcej wśród wszystkich innych warstw się ogranicza w ich prawach i pod każdym względem po macoszemu się traktuje. Podczas, gdy zorganizowany robotnik i rolnik ujął silnie w swe dłonie ster rządów w państwie, gdy sejm i rząd nawzajem się prześcigają w zabiegają w zabiegach dla poprawy bytu i stosunków życiowych rolników i robotników, przemysłowcy, kupcy są kopciuszkiem, któremu się różnemi zarządzeniami wykonanie zawodu utrudnia. Gdyby ktoś silił się, ażeby wynaleść niezawodny środek celem uniemożliwienia rozwoju handlu i przemysłu nie mógłby nic skuteczniejszego wynaleść ponad obecne zarządzenia paszportowe, transportowe, walutowe, przywozowe i wywozowe. Rozpoczęta za rządów austryackich akcya odbudowy handlu i przemysłu została obecnie całkiem zastanowiona. Brak surowców i maszyn tamuje rozwój przemysłu a monopole handlowe stworzone na korzyść prywatnych „puzapów" utrudniają kupcom sprowadzenie z zagranicy towarów pierwszego zapotrzebowania wywołując przez to zastój w handlu. To są rezultaty wewnętrznego rozbicia i propagandy nienawiści celowo zainicyowanej wśród wszystkich warstw społeczeństwa przez państwa zaborcze a tak gorliwie kontynuowanej przez niesumiennych demagogów i aferzystów politycznych w wolnej niepodległej Polsce.

Już czas najwyższy, ażebyśmy sobie uświadomili, że ci którzy z zapałem godnej lepszej sprawy starają się zaostrzyć antagonizmy partyjne i wyznaniowe — pracują „pour le roi de Prusse"; że ludzie dobrej woli którym przyszłość nasza na sercu leży, powinni skupić i zjednoczyć wszystkie twórcze siły do zgodnej pracy dla dobra społeczeństwa, bo jedynie zgoda i miłość buduje a nienawiść burzy. **Pozbyliśmy się niewoli politycznej. Starajmy się wyzwolić także duszę polską od naleciałości i chwastów, które się tak bujnie rozrosły podczas półtorawiekowej niewoli.** *S. Schechter.*

KUPCY! Abonujcie i rozszerzajcie „Przegląd Kupiecki!"

O potrzebie organizacyi.

W tych dniach odbyć się ma Zjazd kupców żydowskich z całej Polski w Warszawie. Program zjazdu dotyka niemal wszystkie dziedziny życia kupiectwa żydowskiego. Jednym z najważniejszych jest zgłoszony referat o organizacyi kupiectwa prowincyonalnego na podstawie nowego statutu Związku.

Nie znając treści tegoż i nie przesądzając uchwał zjazdu, nie możemy nic konkretnego w tej sprawie podać.

Tu jednak musimy podnieść, że organizacya ta stanowi bardzo ważną sprawę dla kupiectwa małopolskiego. Związek kupców w Warszawie jest organizacyą, powstałą przed kilku miesiącami, a zdołał już uzyskać zatwierdzenie statutu, obejmującego wszystkie zrzeszenia kupieckie i prawdopodobnie z właściwą sobie energią przystąpi do zrealizowania swoich planów.

Co tymczasem zrobili kupcy w Małopolsce? Pod wpływem obecnych stosunków powstał wprawdzie szereg stowarzyszeń zawodowych na prowincyi, ale stowarzyszenia te ledwie tylko wegetują, bo ambicye osobiste i zawiść partyjna i konkurencyjna hamuje wszelką inicyatywę i nie pozwala związkom na wzniesienie się do tych wyżyn, jakie potrzebie chwili i potrzebie godności stanu kupieckiego odpowiadają. Sprawdza się tu przysłowie, że „jeden do sasa, drugi do lasa". Ta rozbieżność kierunków powoduje to, iż kupiectwo galicyjskie dotychczas nie zastosowało się do zmienionych warunków ekonomicznych i pozwoliło opanować rynek handlowy rozmaitym centralom podrażającym towary i usuwającym kupców z ich dotychczasowych stanowisk.

Zrozumieli to wcześniej kupcy warszawscy i przystępują obecnie do jednolitego zorganizowania całego stanu kupieckiego. Powinno to być nie tylko przestrogą, ale i bodźcem dla kupiectwa małopolskiego, aby i ono nareszcie o pracy organizacyjnej pomyślało i do pracy tej w interesie własnym przystąpiło.

Do nowego Dyrektora Policyi!

II.

Smutno i niemal strasznie przedstawiają się stosunki hotelowe w Krakowie. Ludzie i to nietylko kupcy, przybywający z zagranicy do Krakowa, odbywają formalnie wędrówki po hotelach krakowskich, poszukując dachu nad głową. Wszędzie jednak spotykają się z wiadomością, że pokoi niema, skutkiem czego muszą wałęsać się w nocy po ulicach, albo płacić bajońskie wprost sumy za odstąpienie im z „grzeczności" łóżka w jakiem prywatnem mieszkaniu. Za grzeczność tę opłacają się oni nietylko prywatnemu przedsiębiorcy, lecz także usłużnemu portyerowi hotelowemu, który z tego „czystego" źródła czerpie bardzo poważne dochody. Twierdzimy, że miejsca w hotelach byłoby dużo,

gdyby nie istniały tam w pojedynczych pokojach sklepy paskarskie.

Oto daje się zauważyć fakt nadzwyczaj ciekawy, że kupcy zagraniczni, wykorzystując trudności, na jakie napotykają kupcy tutejsi w sprowadzaniu towarów, wykorzystują tę okoliczność i zjeżdżają do Krakowa z masami towarów i celem prowadzenia swego handlu, wynajmują pokoje, aby w ten sposób towarów swych się pozbywać. Pomijając okoliczność, że sposób takiego prowadzenia interesu koliduje z ustawą przemysłową, podnieść musimy i to, że ci przygodni kupcy stanowią nadzwyczaj poważne niebezpieczeństwo dla kupców krakowskich, wykonywujących swój zawód na podstawie karty przemysłowej i płacących podatki, a oprócz tego przygodni kupcy uchylają się od wszelkiego nadzoru władzy i dyktują za swe towary ceny dowolne.

Wracając do wspomnianych „hoteli prywatnych" musimy zaznaczyć, że władza policyjna powinna w stosunki te choćby ze względów sanitarnych wglądnąć. Jeżeli się zważy, że w takim pokoju prywatnym gnieździ się co noc mnóstwo osób, to nietrudno zrozumieć, że takie przedsiębiorstwa są tylko rozsadnikami chorób zaraźliwych. (C. d. n.)

Stosunki w naszym przemyśle węglowym.

Nadchodząca zima, a z nią zwiększony popyt na środki opałowe, potrzeba uruchomienia przemysłu przez dostarczenie paliwa, zapotrzebowanie kolei i wojska, te wszystkie ważne, dla nas niezwykłe momenty, każą nam bacznie obserwować naszą produkcyę węglową i dotrzymanie układów, które w sprawie dostaw węgla zawarliśmy z Czechami.

Produkcya naszego, dziś największego Zagłębia Dąbrowskiego, nie pokrywa ani w części tego zapotrzebowania, jakim zaspokoić by przy normalnym biegu mogła. Dzieje się to skutkiem bardzo słabej wydajności pracy robotnika tamtejszego i strejków, które uniemożliwiają utrzymanie produkcyi na stopniu jednostajności i psują regularny bieg odwozów z kopalń.

Zagłębie Dąbrowskie produkowało za czasów rosyjskich w 1913 roku 6.83 milionów ton. Liczba robotników wynosiła wtedy 20.682, produkcya na dniówkę w tonach 1.07. W pierwszych pięciu miesiącach 1919 roku, w czasie, kiedy Zagłębie Dąbrowskie pracować miało na pokrycie najważniejszych potrzeb gospodarczych i strategicznych Polski, wynosiła produkcya 1.69 milionów ton przy 36.198 robotnikach, wydajność pracy na dniówkę wynosiła zaledwie 0.53 tony, czyli, że spadła w porównaniu do czasów przedwojennych, więcej niż o połowę.

Cyfry te mówią wyraźnie. Bardzo dobitnie wskazują, czemu mamy zawdzięczać naszą mizeryę opałową, wskutek czego nie możemy uruchomić naszych fabryk i dać na zimę zajęcie krociom bezrobotnych biedaków.

Robotnik polski, który społeczeństwu pokazał dowody swej tężyzny i zawziętości patryotycznej, musi spełnić swój pierwszy obowiązek wobec Ojczyzny — obowiązek rzetelnej pracy, jeśli wszystkie wysiłki, krew przelana i najpiękniejsze nadzieje narodu, nie mają pójść na marne.

Dowiadujemy się obecnie, że z powodu niedołęstwa naszego zarządu kolejowego, który nie dostarczył wczas wagonów, nie otrzymaliśmy z kontyngentu kopalń karwińskich w ciągu lipca tej ilości węgla, która nam przyznaną została umową z dnia 15-go marca 1919. Wedle tej umowy mieliśmy otrzymać 92.075 tonn, zamiast tego otrzymaliśmy z powodu braku wagonów tylko 75.020.7. Ubytek wynosi więc 1700 wagonów, a przykry jest z dwóch powodów. Po pierwsze, wobec tak dotkliwego niedostatku opału, brak ten stanowi dużą rubrykę, powtóre zaś, zaniedbanie to osłabia ogromnie nasze stanowisko wobec Czechów, którzy snadnie twierdzić mogą, że kopalnie śląskie są nam zbyteczne i że nie potrafimy ich należycie wyzyskać, jeśli obecnie nie wyczerpujemy nawet tak nieznacznego kontyngentu.

Jeśli już mowa o Czechach, to wspomnieć należy, że położyli oni ogromny nacisk na podniesienie swej produkcyi węglowej i doprowadzili ją już w niektórych kopalniach do stanu przedwojennego, a gdzieniegdzie nawet wyżej tego. Wzmacnia to bardzo stanowisko ich wobec ententy, a następnie dodaje prestige'u w odniesieniu do sąsiadów, pomijając już bezpośrednie i ważne korzyści gospodarcze, które ułatwiają im agitacyę plebiscytową na Śląsku, zwłaszcza wśród Niemców, którzy spokojnie oceniają wartość gospodarczą społeczeństw, pomiędzy któremi im wybierać przyjdzie. Nie można im się dziwić, jeśli wybiorą mądrzejsze.

Nowy projekt ustawy o zwalczaniu lichwy.

Ministerstwo sprawiedliwości wniosło obecnie nowy projekt ustawy o zwalczaniu lichwy. Według tego projektu ma być za lichwę karany każdy, kto za niezbędne artykuły pobiera nadmierną cenę.

W sprawie tej odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu walki z lichwą, który oświadczył się za całym projektem minitseryalnym.

Żałować należy, że na posiedzenie to nie zaproszono więcej osób interesowanych, aby mogły wypowiedzieć swe zapatrywanie. Ustawa projektowana stanowi bowiem bardzo groźne niebezpieczeństwo. Domaga się bowiem ukarania za pobieranie nadmiernych cen bez względu na koszta i wydatki sprzedającego.

Uznajemy wprawdzie interes państwa, które musi bronić swych współobywateli przed wyzyskiem niesumiennych paskarzy i uznajemy intencye, któremi kierowało się ministerstwo przy układaniu projektu nowej ustawy. Wyrażamy tu jednak uzasadnioną obawę, że ustawa ta odbije się w całej swej srogości także i na konsumentach.

Łatwo jest zrozumiałem, że jeżeli kupiec u-

czciwy, prowadzący od długiego szeregu lat w sposób nienaganny swoje przedsiębiorstwo, dostanie się przed kratki sądowe za żądanie wygórowanej ceny, a sędzia nie będzie uwzględniał jego obrony, że towar drogo kosztuje, że zapłacił nadzwyczaj wysokie koszta przewozowe, że musiał do ceny wliczyć także i wartość towaru zaginionego lub zepsutego podczas transportu, że wreszcie koszta prowadzenia nadmiernie wzrosły, to zupełnie zrozumiałem jest, że kupiec ten, mając takie przykre doświadczenie, zamknie swój sklep i wogóle sprzedawać nie będzie. Natomiast wypłyną na powierzchnię elementy nieuczciwe, którym na karze nie zależy, bo na pasku więcej zarobią.

Projekt ustawy aczkolwiek w zasadzie i w teoryi uzasadniony, jest niepraktyczny. Doprowadzi on nie do zniżenia cen, lecz do wywierania presyi na kupcach, jak to się obecnie często zdarza.

Już te uwagi ogólne powinny wzbudzić szereg wątpliwości, czy wskazanem będzie wprowadzić taki rygor ustawowy.

Musimy tu podnieść jednak jeszcze szereg szczegółów, wykazujących słuszność naszego twierdzenia.

Każdemu wiadomem jest, że wartość zagraniczna naszej korony z każdym dniem maleje i że wkrótce dojdzie ona do zera; o marce polskiej wogóle wspominać nie można, bo giełdy zagraniczne jej wogóle nie notują. Jeżeli zatem kupiec zmuszony jest kupować towary zagranicą, to płacić musi za nie w walucie obcej. Przerachowując następnie wartość towarów, a właściwie cenę kupna na korony, dojdziemy już tem samem do cen nadzwyczaj wysokich. Tu jest właściwie dopiero początek. Bo towary musi się sprowadzić do kraju. Spedytorzy podwyższyli swoje taryfy, a od niedawna podwyższyło ministerstwo kolei należytość za przewóz o 100 procent. Gdy nareszcie towar znajduje się w sklepie, musi być personal pomocniczy do sprzedaży. I znów wskazać należy na to, że pomocnicy handlowi domagają się podwyżki płac. To wszystko musi być wliczonem do ceny kupna. Kupiec musi obliczyć cenę tak, aby na towarze nie tracił, z drugiej zaś strony musi drżeć o to, aby kupujący, któremu towar nie odpowiada albo który jest w złym humorze nie zrobił doniesienia do urzędu walki z lichwą. Jeżeli zaś sprawa pójdzie do sądu, to sędzia, opierając się na ustawie, nie uwzględni tych wszystkich przytoczonych momentów i kupca za żądanie nadmiernej ceny dotkliwie ukarze.

Oczywista, że nie możemy zapoznawać tej okoliczności, że w handlu dzieją się nadużycia. Nad przyczynami tego należy się też zastanowić.

Wiadomo jest rzeczą, że towar przechodzi kilkakrotnie z rąk do rąk, zanim dostaje się do konsumenta. W tym właśnie kierunku powinno ministerstwo wydać daleko idące obostrzenia. Aby właśnie usunąć handel łańcuszkowy, powodujący podrożenie towarów, powinien projekt ustawowy przewidywać kary dla tych, którzy towary swe nabywają u przygodnych handlarzy, a nie sprowadzają ich wprost ze źródła. (C. d. n.)

Jak powstają nowe mody?

Tajemnica wielkiego popytu na materye pledowe i na strusie pióra.

Pewien angielski fabrykant materyałów do konfekcyi damskiej wyjawił współpracownikowi „Daily Chronicle" tajemnicę powstawania nowych mód. Jeżeli ten lub ów artykuł toaletowy lub pewna, przedtem nie używana tkanina wejdzie nagle w modę i rozpowszechni się w ciągu jednego sezonu na obu półkulach ziemskich, to nie należy szukać przyczyny w fantastycznych kaprysach kobiecych, ani też w wpływie jakiejś mistycznej siły, pochodzącej niewiadomo skąd i kiedy. Zjawisko to ma bowiem — tak jak przeważna liczba zjawisk społecznych ściśle określoną przyczynę natury ekonomicznej.

— Czy sądzi pan — pyta fabrykant — że miliony kobiet na całej przestrzeni cywilizowanego świata dotknięte zostały nagle manią strojenia się w strusie pióra? Gdyby im zostawiono inicyatywę, z pewnością nie zainteresowałyby się tak bardzo tym artykułem toaletowym.

Oto przemysłowcy i kupcy zajmujący się na wielką skalę handlem piór strusich, doszli do przekonania, że należy koniecznie coś zrobić, bo inaczej ta gałąź handlu podupadnie zupełnie, pociągając za sobą ruinę kilkunastu firm. Wysłano zatem do Paryża agentów, którzy przy pomocy brzęczących, czy szeleszczących argumentów skłonili wielkich „twórców" mody światowej, ażeby do tegorocznych swych kreacyi zastosowali pióra strusie w niebywałej dotąd obfitości. Kobiety nie pytają, dlaczego coś jest modne, wystarcza im fakt, i oto — handel piórami strusiemi jest uratowany.

Podobnie rzecz się miała z materyą pledową, która przed kilku laty weszła w modę. W wielkich składach materyałów wełnianych nagromadziły się ogromne zapasy pledów, na które od dłuższego czasu nie było odbytu. Po długich naradach wyekwipowano młodą, elegancką damę w kostyum, zrobiony z najlepszego materyału pledowego i uszyty u najlepszego krawca. Wysłano ją do Londynu, gdzie zadaniem jej było grać rolę bogatej Amerykanki, rozpowszechniać wiadomość, że elita amerykańskiego towarzystwa nosi tylko kostyumy z materyi pledowej, i żądać w każdym wielkim magazynie konfekcyjnym takiej toalety. Odegrała doskonale swoją rolę. Weszła do jednej z największych firm, a kierownik jej, nie mający materyału tego na składzie, dowiedziawszy się, że jest to w Ameryce najświeższa moda i mając przed oczyma model tak powabny, ofiarował się, że wkrótce poczyni żądane zamówienie. Gdy odeszła, właściciel magazynu robił sobie gorzkie wyrzuty, że przeoczył tak ważną rzecz, że firma jego pozostała w tyle poza wymogami

chwili i postarał się natychmiast o naprawienie błędu, zamawiając większą partyę odnośnego materyału. Wkrótce żadna szanująca się dama z wielkiego świata nie spoczęła, dokąd nie miała w swej szafie kostyumu pledowego i wielkie składy fabryczne pozbyły się swoich odłogiem leżących zapasów.

A zatem: ani fantazya, ani inicyatywa indywidualna, ani artystyczny pomysł mistrzów konfekcyi damskiej tylko interes i jeszcze raz interes!

NADESŁANE.

Dział gospodarczy i prawny.

UREGULOWANIE HANDLU ZAGRANICZNEGO W CZECHACH. Rząd czesko-słowacki rozesłał do Izb handlowych i organizacyi społecznych dla przemysłu i handlu projekt nowego statutu Komisyi Przywozu i Wywozu. Projekt ten ma w niedługim czasie być wprowadzonym w życie.

Organami Komisyi zgodnie z nowym projektem mają być kollegium fachowe z odpowiednią ilością fachowych podkomisyi. Prezydyum i Komisya Rządząca, czyli Zarząd. Zarząd składa się z przedstawicieli poszczególnych zainteresowanych ministerstw oraz z przewodniczących* fachowych podkomisyi, których mianuje Ministerstwo Handlu. Komisye fachowe poza mianowanym przewodniczącym składają się z przedstawicieli odpowiednich organizacyi i korporacyi przemysłowych, handlowych i rolniczych, oraz przedstawicieli robotników i spożywców.

Do kompetencyi Komisyi Przywozu i Wywozu należy: 1) ustalanie ogólnych podstaw polityki przywozowej, wywozowej i tranzytowej, 2) udzielanie pozwoleń na przywóz, wywóz i przewóz towarów, 3) zwalnianie eksporterom uzyskanej przy eksporcie obcej waluty na zakup towarów zagranicznych.

Zarząd Komisyi ustala ogólne linie polityki handlu zagranicznego, kontroluje działalność fachowych komisyi, oraz ma prawo powstrzymywania ich konkretnych postanowień, odwołując się jednocześnie do Ministerstwa Handlu o ostateczną decyzyę. Oprócz tego Zarząd udziela zwolnień na walutę eksportową oraz ustala wysokość poborów Komisyi. Fachowe Kollegium odbywa plenarne posiedzenia oraz posiedzenia ściśle fachowe w podkomisyach.

Przy Komisyi Przywozu i Wywozu działa, jako ciało samodzielne Urząd Kontroli i Kompensacyi. W składzie specyalnych reprezentantów tych samych Ministerstw, które formują Komisyę Przywozu i Wywozu. Zarząd Komisyi układa peryodycznie spisy towarów, dozwolonych do przywozu lub wywozu. Towary te jednak muszą każdorazowo przed ich przywozem wzgl. wywozem być meldowane Komisyi.

UKŁAD REKOMPENSACYJNY MIĘDZY AUSTRYĄ A CIESZYŃSKIEM. Austryacki Urząd obrotu towarów zawiadamia, że w dniu wczorajszym podpisaną została w Cieszynie między rządem austryackim a Radą narodową cieszyńską umowa kompensacyjna, sfinalizowana 12 września 1919. Umowa ta reguluje obrót towarów między Austryą a Śląskiem wschodnim. Śląsk dostarczy surowców żelaza, półfabrykatów żelaznych. Austrya zaś dostarczy papieru, konfekcyi męskiej, damskiej i dziecinnej oraz artykułów elektrotechnicznych. Jestto pierwsza umowa tego rodzaju. Wartość towarów, jakie mają być obustronnie dostarczone, wynosi 20 milionów koron. W przyszłości umowy takie będą zawierane co miesiąc, w miarę zgłaszania towarów, przeznaczonych do wywozu.

TOW. POLSKO-RUMUŃSKIE DLA IMPORTU I EKSPORTU. W Czerniowcach zostało utworzone „Rumuńskie Tow. dla importu i eksportu z ogr. por." , którego założycielami są przedstawiciele inteligencyi [illegible] kiej w Czerniowcach, oraz finansiści i handlowcy rumuńscy. W ogólnej liczbie 19 założycieli, Polaków jest 10. Kapitał zakładowy wynosi dwa miliony koron, w czem w połowie partycypują Polacy. Towarzystwo ma na celu prowadzenie handlu importowo-eksportowego produktami rolnymi i leśnymi, oraz wyrobami przemysłowymi itp.

BRAK WĘGLA A NIEDOMAGANIA TRANSPORTOWE. Polska czerpie dziś węgiel z produkcyi Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, ponadto na podstawie umowy z 15 marca br. z kopalń Karwińskich (Śląsk Cieszyński), które dostarczać mają nam kontyngentu 92.075 ton. Jak donoszą pisma warszawskie, •kontyngentu tego nie wykorzystujemy w całej pełni z powodu braku dostatecznej ilości wagonów. I tak w miesiącu lipcu br. otrzymaliśmy o 17.055 ton mniej, aniżeli wynosi kontyngent, dla braku wagonów. Uzupełnienie parku kolejowego jest przeto jednem z najpilniejszych zadań na najbliższą przyszłość.

KREDYT DŁUGOTERMINOWY. Według zapowiedzi, w dniach 29-ym i 30-ym września, oraz 1 października r. b. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli instytucyi kredytu długoterminowego z całej Polski. Na zebranie to przybyło 40 osób, a mianowicie: z b. Królestwa Kongresowego 24, z Wielkopolski 6 z Małopolski 9, oraz z Litwy 1. Przedstawiciele ci reprezentowali 32 instytucye. Przewodniczył zebranym p. Władysław Glinka, prezes Komitetu Towarzy-

stwa Kredytowego Ziemskiego. Wiceprzewodniczącymi byli p. prof. Jerzy Michalski ze Lwowa, p. Lossow z Poznania, p. Aleksander Meysztowicz z Wilna i p. Czajewicz z Warszawy, trzymali pióro pp. dr. Henryk Sawczyski ze Lwowa, oraz Ludwik Bryndza Nacki, radca Dyrekcyi Głównej w Warszawie.

Zebrani przedewszystkiem uchwalili projekt statutu Związku. Statut ten składa się z 15 paragrafów, z których pierwszy określa cel założenia Związku, a mianowicie: stowarzyszenie pod nazwą: „Związek polskich instytucyi kredytu długoterminowego", zawiązuje się w celu obrony wspólnych interesów i popierania rozwoju racyonalnego kredytu długoterminowego".

Członkami związku według §. 2 statutu są polskie instytucye kredytu długoterminowego, względnie związki, które przy zawiązaniu związku przyjmą i podpiszą statut, lub które następnie oświadczą gotowość przystąpienia do związku i zostaną przyjęte przez prezydyum.

Podczas posiedzeń zjazdu uczestnicy tegoż złożyli rozmaite referaty i wnioski pp. Stanisław Godlewski i Ludwik Bryndza-Nacki, radcowie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie omawiali wpływ reformy rolnej na sprawy kredytu długoterminowego, przyczem pierwszy podał surowej krytyce projekt ustawy w przedmiocie reformy rolnej oraz zarządzenie w sprawie obrotu ziemią. Następnie pp. tenże Bryndza-Nacki i Neysztowicz, prezes Banku ziemskiego w Wilnie przemawiali w sprawie likwidacyi interesów polskich instytucyi kredytu długoterminowego na obszarach, na których one dotąd działały, a które nie wejdą w skład państwa polskiego, jako też likwidacyi interesów instytucyi obcokrajowych, działających na terytoryach b. Królestwa Kongresowego.

Mecenas Kazimierz Olszowski wsytąpił z wyczerpującym referatem pt. „Pomoc państwa w celu odzyskania od rządów trzech państw zaborczych należnych naszym instytucyom funduszów".

Przedstawione następnie zostały referaty i wnioski uczestników Zjazdu, mianowicie: o potrzebie założenia Centralnego Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy; w sprawie zmiany art. 119 Ustawy Hypotecznej z roku 1818 (referat mecenasa Olszowskiego) o znaczeniu kapitału zasobowego w Towarzystwach Kredytowych miejskich (referat p. Gajewicza z Łodzi), w sprawie zmiany Kasy Pożyczkowej na Bank Państwa i ujednostajnienia waluty (wnioski p. Bzowskiego z Kalisza) i o rozważaniu możności rozciągnięcia kredytu długoterminowego-amortyzacyjnego na hypoteki drugomiejscowe (wniosek hr. Rodryga Dunina z Poznania).

Wnioski te przekazane zostały Komisyi organizacyjnej przyszłego Związku, do którego wybrani zostali pp.: 1) Władysław Glinka, prezes Komitetu T. K. Z., 2) Jan Załuski, p. o. prezesa Dyrekcyi Głównej Tow. Kred. Ziemskiego, 3) Witold Marczewski, radca Komitetu Tow. Kred. Ziem., 4) Stanisław Libicki, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie i 5) Antoni Pułjanowski, prezes Komitetu właścicieli listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie. Z Wielkopolski do rzeczowej Komisyi weszli pp. Lossow i K. Żychliński; z Małopolski pp. prof. Jerzy Michalski i Adam Konopka, zaś z Litwy p. Aleksander Meysztowicz.

ZWOLNIENIE TOWARÓW ZAKUPIONYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu zamierza rozpocząć rokowania z rządem niemiecko-austryackim o wzajemne zwolnienie towarów, zamówionych już i zapłaconych przed zawarciem umowy kompenzacyjnej, względnie przed 1 listopada 1918 r.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uprasza tedy kupców i instytucye o pisemne zawiadomienie, jakie ilości i wartości towarów zakupione i zapłacone zostały w Niemieckiej Austryi w czasie od 1 listopada 1918, względnie do 21 maja 1919 r.

Równocześnie prosi Izba interesantów o doniesienie, jakie towary i w jakich wartościach sprzedane zostały w tym okresie do Niemieckiej Austryi.

PRZEMYSŁ SPIRYTUSOWY NA SŁOWACZYŹNIE. Przemysł spirytusowy na Słowaczyźnie jest silnie rozwinięty. Kraj posiada 426 gorzelni. Pozatem istnieją jeszcze w liczbie 42 gorzelnie rolnicze, złączone z rafineryami. Nadto posiada Słowaczyzna 23 rafineryi z prawem składu, 41 składów prywatnych, 2 fabryki drożdży prasowanych, 28 przedsiębiorstw dla denaturowania spirytusu oraz 26 fabryk octu.

WYWÓZ ZAPAŁEK Z CZECH. W ostatnich czasach okazuje się bardzo silna tendencya wywozu zapałek z Czech. Czesko-słowacka Komisya Przywozu i Wywozu w Pradze, przeciwdziałając spekulacyi wywozowej, wydała zarządzenie, że tylko te zapałki będą przez granicę przepuszczane, co do których nie zachodzą wątpliwości, że są wprost z fabryk zapałek.

KRONIKA.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału krakowskiego stowarzyszenia kupców. Po załatwieniu formalności uchwalono wysłać 2 delegatów na zjazd kupców w Warszawie i zgłosić na zjeździe tym następujące wnioski:

1. Protest przeciw bojkotowaniu i rugowaniu kupców i rękodzielników żydowskich.
2. Protest przeciw tworzeniu central na szkodę wolnego handlu.
3. Wniosek o uznanie „Przeglądu Kupieckiego" za oficyalny organ Związku kupców.

UTWORZENIE BEZPŁATNEGO BIURA POŚREDNICTWA PRACY PRZY KOMITECIE POMOCY ŻYDÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Z komitetu pomocy żydów polskich w Krako-

wie otrzymaliśmy zawiadomienie, iż komitet ten utworzył bezpłatne biuro pośrednictwa pracy w lokalu stowarzyszenia „Solidarność“ przy ul. Zielonej l. 10.

Biuro przyjmuje zgłoszenia pracodawców i poszukujących pracy codziennie z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich w godzinach od 11-tej do 1 popołudniu.

Z radością powitać możemy otwarcie takiego biura i od siebie dodajemy, że w porozumieniu z biurem tem ogłaszać będziemy stale wykaz wolnych i poszukiwanych posad.

STREJK POMOCNKÓW HANDLOWYCH W KRAKOWIE rozpoczął się dnia 1 października w handlach okryć damskich. Strejkujący personal domagał się:

1) 1 proc. prowizyi lub 5 koron od każdej sztuki sprzedanej.

2) 8-mio godzinnego dnia pracy.

3) 150 proc. podwyżki dotychczasowej płacy.

Prezydyum krakowskiego stowarzyszenia kupców zwołało konferencyę pracodawców, ofiarując im swe usługi celem wyrównania różnic między nimi a personalem. Na tej konferencyi właściciele magazynów konfekcyi damskiej oświadczyli, że na żądanie prowizyi od obrotu lub sztuki ze względów zasadniczych bezwarunkowo zgodzić się nie mogą, są jednak skłonni płacę personalu wydatnie podwyższyć. Na tej podstawie zaprosił wiceprezes stowarzyszenia p. Leistner 2 zastępców pracodawców i handlowców na wspólną konferencyę, na której pracodawcy ofiarowali personalowi ze względu na obecną drożyznę podwyżkę płacy od 40—70 procent, tak że niektóre ekspedyentki uzyskałyby płacę 1000 K miesięcznie. Rozagitowany personal odrzucił jednak te lojalne propozycye, domagając się oprócz ofiarowanej podwyżki jeszcze prowizyi od każdej sprzedanej sztuki.

Wobec tego pracodawcy byli zmuszeni zerwać dalsze rokowania.

Jak nas informują strejk ten nie ma żadnych widoków powodzenia, gdyż obrót z powodu wielkiej drożyzny zmniejszył się o cztery piąte obrotu przedwojennego, tak, że pracodawcy mogą sobie radzić bez pomocy personalu, a że sezon wnet się kończy, więc właściciele magazynów okryć damskich z łatwością będą się mogli wystarać podczas kilku miesięcznego martwego sezonu o personal odpowiedniejszy, który nie będzie miał tak wygórowanych wymagań.

Wszystkich dzielnych fachowców
wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Wydawca i red. odpow.: **HENRYK SCHENKER.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.